

# ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XII · PAŹDZIERNIK 1911 · ZESZ. 10.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA L. 14.

W KRAKOWIE.

## ARCHITEKTURA I INDYWIDUALIZM.

### I.

**A**rchitektura nie daje się pomyśleć jako sztuka sama w sobie, bez celów praktycznych. Świątynia czy dom, amfiteatr czy pałac, zawsze wypełniają jakiś brak, związane są z materialną potrzebą środowiska czy jednostki. Dlatego architekt nie może być wizjonerem, fantastą. Twórczość jego jest materialnie konkretną, a co zatem idzie, ograniczoną. Poeta, muzyk, malarz mogą żyć w sferze abstrakcyi, mogą tworzyć dla siebie. Twórczości ich nie można stawiać za warunek użyteczności. Architekt, żyjący abstrakcją, nigdy nic nie stworzy, albowiem budując dla użytku, działa w sferze konkretnych potrzeb bytu; pracując dla ogółu, musi operować obiektywnymi i zrozumiałymi wartościami.

Praktyczność architektury jest w zasadzie wroga wszelkim fantazyom, nie opartym na prawach statyki. Oczywiście, że bez fantazyi nie byłoby architektury, byłaby conajwyżej zdolność sklecania ścian. Ale fantazyja w architekturze nie może być bezprzyczynową,

to jest, za punkt wyjścia musi mieć jakąś praktyczną potrzebę. Najbardziej fantastyczne wieże, pinakle, wodożygi, przypory gotyckich katedr nie są wytworem czystej fantazyi, ale przefantazyowaniem praktycznych potrzeb techniki. Fantazyja w architekturze jest takim samym momentem twórczym jak i w innej sztuce, tylko że walka, jaką stacza z prawami statyki i z materiałem, przystosowuje ją już w samej koncepcyi architekta do praktyczności. Fantazyja architekta jest racjonalistyczną fantazyją technika. Architekt czuje prawa statyki i w tem jest artystą. Czyn jego jest walką z naturą. Malarz może skutecznie swoją koncepcyę na płótnie, architekt musi ją zbudować, żeby stała się czynem. Fantazyja architekta żyje w ramach techniki, ale ramy te nie są więzieniem, tylko szkieletem jego twórczości. Przez konieczność przystosowania się do zadań, stawianych z góry przez społeczeństwo czy jednostkę, architekt nie może opuszczać gruntu realnych doświadczeń, nie może być romantykiem, anachoretą, albowiem kon-

templacye jego żyją w dziedzinie namacalnego czynu. Ciągłość czynu materialnego jest nierównie większa niż ciągłość czynu w sferze pozamaterialnej. Ewolucja pracy rąk odbywa się nader powoli, a związanie twórczości architekta z rzeczywistością bytu, z techniką, z materiałem, z przyzwyczajeniem i obyczajem pociąga za sobą nieodzowność tradycyi i konwencji. Dlatego indywidualizm architekta nie może występować gwałtownie, w formach zupełnie nowych i nieoczekiwanych. Nie ma ani jednej całkowitej formy architektonicznej, którąby stworzył jeden człowiek. Gdyby styl był wytworem jednostki, a zatem czynem indywidualnym, nigdy nie zdobyłby uniwersalności. Kolumna jońska naprzykład, stała się obyczajem architektury pewnego narodu i okresu, a tworzyła się nie inaczej jak obyczaj społeczny t. j. przez pracę setek bezimiennych twórców. Niewątpliwie znalazł się ktoś, kto formę tę sprowadził do reguły przez ostateczne wydoskonalenie i wyzyskanie wszystkich elementów tkwiących w poprzednich próbach. Architekt który pierwszy zastosował porządek joński, nie był jego bezwzględny twórcą, lecz prawodawcą; indywidualizm jego polegał na organizacji już istniejących obiektywnych form, zgodnych z ogólną dyrektywą architektury czasu. Architektura, jako organizacja wszystkich artystycznie twórczych sił epoki, była emanacją twórczą narodu, taką samą jak religia. Dlatego nie było tam miejsca na bezwzględny indywidualizm, na twórczość wyłącznie jednostkową. Architekt musiał poddać się idei ogólnej, a raczej musiał ująć tę ideę. Gdyby chciał wyrazić się tak indywidualnie jak poeta, dzieło jego nie miałoby społecznej wartości, a tem samem chybiałoby zadaniom samej architektury. Indywidualizm w architekturze polega nie na wypowiedzeniu siebie, lecz na ujęciu żywej i powszechnej idei czasu. Architekt jest or-

ganizatorem i wyrazicielem idei; indywidualizm jego wyraża się sposobem ujęcia idei, nie samą ideą. Dla ludzi obznajmionych z historią architektury nazwiska takie jak Bramante, Michał Anioł, Palladio, uzmysławiają styl, bo wszyscy oni mieli swój indywidualny zamiar i wyraz artystyczny. Ale style ich były tylko przetworami jednego dominującego stylu, jednej ogólnej idei architektonicznej i operowały już istniejącymi wartościami. Michał Anioł był nierównie większym nowatorem w rzeźbie, niż w architekturze, nie dlatego żeby był genialniejszym rzeźbiarzem, ale, że konieczność obiektywizmu, przystosowanie się do materialnych potrzeb, nie dawały takiego pola dla indywidualizmu, jakie znajdował w rzeźbie i malarstwie. Byli architekci równie wielcy jak i malarze, ale nie było ani jednego, którego indywidualizm wystąpiłby tak dobitnie i jednostkowo, jak indywidualizm Leonarda, Rembrandt'a czy Velasquez'a, bo architekt musi być wyrazicielem idei ogólnej, a nie poszczególnej i jednostkowej. Gdyby styl był wytworem indywidualnym, jak system filozoficzny, nigdy nie zdobyłby uniwersalności, nie stałby się stylem, to jest ogólną i trwałą dyrektywą sztuki.

Koncepcja jakiegoś dzieła jest zawsze koncepcją jednostki. Elementy koncepcyi architektonicznej mogą być własnością ogółu, ale sama koncepcja jest niechybnie dziełem indywiduum. Dzieło całkowite wymaga napięcia i skupienia się w jednym kierunku, dlatego najwmem byłoby przypuszczenie, że Parthenon i katedry średniowiecza budował tłum bezimiennych. Tłum pracujących był tylko wykonawcą, twórcami zaś były jednostki. Jest to kwestya zgola drugorzędna, wielu budowniczych stawiało Parthenon, wobec tego faktu, że koncepcja budowli nie należała do ogółu, tylko do jednostek. Ponieważ budowa wielkich dzieł architektury przetrwać

musiała życie jednego człowieka i użytkowała dziesiątki rąk, nie tylko pracujących, ale i twórczych, indywidualizm koncepcji został zatarty, albo przymglony pracą współtwórców i kontynuatorów. Niewidzialność tych jednostek nie dowodzi ich nieistnienia. Koncepcja architektoniczna należała do jednostki, niezależnie od tego, że idea była ogólna. Nie jakość idei, tylko jakość ujęcia idei stanowi o indywidualizmie architekta.

## II.

Jakkolwiek architektura nie powołała innych sztuk do życia, bo już jaskiniowiec żył w kamieniu, sztuka budownicza »usprawiedliwiła« rzeźbę i malarstwo, naginając je do współtwórczości. Zarówno w Egipcie, Grecyi, jak i w średniowieczu architektura wychowała i wykształciła sztuki plastyczne. Dając im wielkie zadania, dała im monumentalność, jakiej same przez się nie stworzyłyby, bo nie miałyby pola dla jej rozwoju i zastosowania. Wraz z upadkiem architektury w ubiegłym stuleciu, sztuki plastyczne straciły grunt pod nogami, przestały być społeczną potrzebą. Architekt zapatrzony w historyczny kanon, zmanierowany eklektyzmem, przestał być artystą, a stał się narzędziem kapitalizmu. Architekt nie mógł być już wyrazicielem jakiejś idei ogólnej, bo idea ta zagubiła się w materjalizacji życia. Przedsiębiorca nie liczy się z momentem artystycznym, tylko z rentownością kapitału, a jego budowniczy nie tworzy, tylko liczy dochodowość kamienicy. Typ architekta, któryby potrafił odczuć i obliczyć konstrukcję i dekorację jako nierozdzielny całość, ustąpić musiał mniej lub więcej zdolnym fachowcom, kalkulującym ceny gruntu, materiału i robocizny. Takie warunki twórczości zagubiły budownictwo jako sztukę, a malarstwo i rzeźbę zniewoliły do ostatecznego wyzwolenia

się z pod architektonicznej dyrektywy. Malarz, dla którego nie było już ścian, i rzeźbiarz, nie wiedzący, gdzie ustawić swą rzeźbę, schowali się na poddasze i zaczęli tworzyć dla siebie. Tak powstała sztuka muzealna, sztuka jarmarcznych wystaw i salonów, sztuka dla artystów, bo ogół jej nie potrzebuje, nie żąda. Wolor malarstwa i rzeźby jako sztuk współtwórczych z architekturą zanikł wraz z upadkiem architektury, jako siły organizującej sztukę, wraz z zanikiem architekta jako jej przewodnika. Ale miejsce dla sztuk plastycznych nie jest w muzeach. Muzea to śpichlerze sztuki, która nie ma się gdzie podziąć, którą wygnano z kościoła, z ogrodu, z mieszkania i z ulicy. Wielki architekt był zawsze talentem uniwersalnym, t. j. w koncepcjach jego było miejsce dla sztuk plastycznych i przekonanie o konieczności współtwórczego dzieła. Dziś między architektem i całym szeregiem ludzi, pracujących przy budownictwie, nie ma żadnej wspólności czynu, a nawet wspólności fachu. Współtwórczość zastępuje współzysk. Sztuki budowniczej już nie ma, jest tylko przemysł budowlany, a indywidualność w przemyśle jest nonsensem nie do pomyślenia.

Architektura jest uartystycznieniem i przerwaniem rzemiosła, a rzemiosła tego nie trzeba się wstydić, bo nie można go ominąć. Średniowieczny czy renesansowy murator był rzemieślnikiem i to nie przeszkadzało mu być artystą. Wtedy rzemiosło nie było jeszcze antytezą sztuki. W epokach wielkich stylów każdy dobry rzemieślnik był poniekąd artystą, artysta poniekąd rzemieślnikiem. Dziś architekt jest naukowcem, rachmistrzem. Do fachu swego przychodzi z gotową sumą teoretycznych wiadomości; stąd też tyle fałszu, błędów, nieorganiczności w architekturze. Artysty dawnych epok stanowili cech. Różnica między budowniczym i murarzem polegała na stopniu artystycznego uzdol-

nienia i wykszolenia. Dziś między budowniczym i murarzem istnieje przepaść, jaka dzieli ludzi teoretycznie wykształconych od najemnych i tępych wykonawców. Podział pracy, szematyczność i nuda fabrycznej tandety zabagniły architekturę bezmyślnością i fałszem. Architekt jako organizator współtwórczej pracy, jako indywidualium o uniwersalnych zdolnościach zaprzepaścił się w materyalizacji życia. Ponieważ obiekt, przez który wypowiedział się subiektywnie, znalazł się w najgorszych warunkach, subiektywnie zamilkł, albo uciekł w dziedzinę fantazyi, chciwie szukając nowych form na szlakach nastrojów, porywów i wybuchów temperamentu, których architektura nie znosi. Była to reakcja artystycznych natur na fałsz i nudę współczesnego budownictwa, eksplozja natur literackich i romantycznych, biorących architekturę za sposób bezwzględny, jednostkowego wypowiedzenia się. Bankructwo tych prób było nieuniknione, albowiem jeden człowiek nie jest w możności stworzyć

abstrakcyjnej architektonicznej formy, formy ogólnej, związanej tak ściśle z bytem, żeby być przyjętą przez ogół. Przedostatnie fantazyje indywidualistyczne były przeważnie sztuką teatralną, papierową i patetyczną, albowiem nie miały żadnej idei przewodniej, żadnych obiektywnych walorów, tylko rewolucyjną fantazyję jednostki, niezdolnej przystosować się do wymagań realnego bytu. Architektura jest sztuką epiczną. Indywidualizm architekta musi być tak obszerny, żeby obejmować całą współczesną mu twórczość. A chociaż Parthenon i katedry średniowieczne budowały pokolenia, koncepcje tworzyły jednostki, jednostki o takiej uniwersalności, która starczyła na wieki. Jednostki te wypowiedziały się, tworząc w linii idei ogólnej. Nie sama idea, lecz jakoś ujęcie idei jest indywidualizmem architekta, który nawet w dzisiejszych czasach bezwzględnej omnipotencji kapitału, znaleźć powinien swój szczery wyraz.

DR. ALFRED LAUTERBACH.

## KONSERWATOROWIE GALICYI WSCHODNIEJ O NOWYM STATUCIE CENTRALNEJ KOMISYI.

**G**rono konserwatorów Galicyi wschodniej wydało następujący komunikat:

Grono konserwatorów Galicyi wschodniej rozpatrywało na ostatniem swem nadzwyczajnem posiedzeniu nowy statut Centralnej Komisyi konserwatorskiej w Wiedniu, który — jak wiadomo — wprowadza odmienną organizację opieki nad zabytkami. Zasadniczą nowością, jaką ten statut zawiera, jest ustanowienie w miejsce dzisiejszych honorowych konserwatorów — płatnych konserwatorów, w charakterze urzędników państwowych, a to po jednym konserwatorze dla historyi sztuki i jednym technicznym dla poszczególnych krajów koronnych lub dzielnic. Dotychczasowo-

wych konserwatorów honorowych zastąpić mają t. zw. »opiekunowie zabytków«, których obowiązkiem będzie pomagać konserwatorom krajowym w ich czynnościach »przez donoszenie o wszystkim, co z ochroną zabytków ma związek«. Według dalszych postanowień statutu, konserwatorowie krajowi mają być tylko funkcyonaryuszami państwowego urzędu zabytków w Wiedniu, któremu zastrzeżono decyzję we wszystkich niemal sprawach konserwacji zabytków; wyłączone będą od wszelkiego wpływu na te sprawy czynniki autonomiczne t. j. reprezentanci nauki i sztuki, z których w kraju naszym składały się dotychczas grona konserwatorskie,

a wreszcie nie będzie stworzony żaden specjalny organ krajowy dla opieki nad zabytkami przedhistorycznymi.

Po szczegółowym przedyskutowaniu powyższego statutu i jego znaczenia dla ochrony zabytków, grono konserwatorów powzięło następujące rezolucje:

1) Grono c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej stwierdza, że samo wprowadzenie instytucji płatnych konserwatorów urzędników bez równoczesnego wydania ustawy, któraby zapewniła rzeczową ochronę zabytkom przeszłości, a konserwatorom dała bezpośrednią egzekutywę dla wykonania ich zarządzeń — nie może być uważane za pożądaną, dodatnią reformę i bynajmniej nie usuwa potrzeby uchwalenia przez parlament wspomnianej ustawy. Ze względu zaś na odrębność kulturalną poszczególnych krajów koronnych, taka ustawa państwowa powinna być jedynie ustawą ramową, któraby, ustanawiając tylko ogólne normy, pozostawiła obszerne pole do działania ustawodawstwu krajowemu.

2) Z uwagi na to, że nowy statut Komisji Centralnej nie nakreśla szczegółowo ustroju władz konserwatorskich, pozostawiając uzupełnienie swych przepisów rozporządzeniom ministeryalnemu, że zatem możliwa jest jeszcze korektura braków, jakie ów statut wykazuje, grono konserwatorów, działając w interesie racjonalnej ochrony zabytków wogóle, a nadto w uwzględnieniu szczególnych stosunków w naszym kraju, uważa za stosowne podnieść następujące żądania:

a) W Galicyi ze względu na terytorjalną rozciągłość kraju i odrębny charakter zabytków historycznych w obu jego połaciach, winni być mianowani dwaj konserwatorowie dla historii sztuki, jeden we Lwowie, drugi w Krakowie, niekoniecznie w charakterze osobnych urzędników bez możliwości łączenia tych obowiązków z innym sta-

nowiskiem. Konserwatorom tym już obecnie, t. j. nawet w czasie przejściowym należy przydać do pomocy odpowiednio zorganizowane biuro, złożone co najmniej z jednego zastępcy kierownika biura i z jednego technika obok stosownej liczby sił manipulacyjnych i służby, a przede wszystkim należy im zapewnić wyposażenie znacznymi subwencyami państwowymi, bez czego urzędy te pozostałyby fikcją.

b) Dla ochrony wykopalisk i wogóle zabytków przedhistorycznych należy zamianować w Galicyi po jednym osobnym konserwatorze dla każdej połaci kraju z pośród osób, posiadających potrzebne studia fachowe. Ponieważ zaś w obecnym stanie rzeczy należycie ukwalifikowanych fachowców poza reprezentantami odpowiednich katedr na uniwersytetach w kraju naszym niema, należy funkcje te powierzyć za remuneracją profesorom prehistorii i archeologii klasycznej w uniwersytetach we Lwowie i Krakowie.

c) Ze względu na to, że wszystko, co dotychczas w Galicyi dla ochrony zabytków zrobiono, jest dziełem grona c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej i zachodniej, które uzyskawszy uznanie ze strony władz krajowych, i dysponując, dzięki swym zabiegom, stałemi i doraźnemi subwencyami krajowemi, jako związki autonomiczne, złożone z reprezentantów nauki i sztuki, dają większą gwarancję wszechstronnego i pomyślnego (tak pod względem naukowym jak i praktycznym) załatwiania spraw, aniżeli jeden, choćby najzdolniejszy konserwator-urzędnik, któremu w dodatku wspomniany statut odejmuje wszelką samoistność; ze względu dalej na to, że zupełne wykluczenie z organizacji opieki nad zabytkami czynnika autonomicznego nie tylko jest sprzeczne z duchem nowożytnych urządzeń państwowych, ale nadto może przynieść i niewątpliwie przyniesie real-

na szkodę sprawie ochrony zabytków, które, zwłaszcza u nas, posiadają wybitną indywidualność plemienną i narodową, nie znoszącą zastosowania do nich centralistycznego szablonu:

Grono konserwatorów Galicji wschodniej domaga się, aby z t. zw. »opiekunów zabytków« (Denkmalpfleger), którzy mają zastąpić dotychczasowych konserwatorów honorowych, utworzono dwie kolegialne krajowe Rady konserwatorskie z siedzibami we Lwowie i Krakowie, których opinii i uchwał byliby obowiązani zasięgać konserwatorowie krajowi we wszystkich sprawach, zastrzeżonych w statucie do ostatecznej decyzji państwowemu urzędowi zabytków, tudzież w tych wypadkach, gdzie na konserwację zabytku ma być przyzwolona subwencja krajowa. Nadto grono nważa za pożądane, aby »opiekunów zabytków« mianowano, podobnie jak dotychczasowych konserwatorów, dla pewnych okręgów terytoryalnych, oraz, aby liczbę tych okręgów

pomnożono w myśl propozycji obecnych gron.

d) Wobec tego, że grona konserwatorów w Galicji i Akademia Umiejętności rozpoczęły już systematyczną naukową inwentaryzację zabytków w naszym kraju i że zasadniczo biorąc, praca tego rodzaju powinna wogóle spoczywać w ręku sił krajowych z wykluczeniem pozakrajowego kierownictwa, grono wyraża życzenie, aby dokończenie tych prac, w toku będących, powierzono gronom, względnie mającym je zastąpić krajowym Radom konserwatorskim przy równoczesnem zapewnieniu wydatnych subwencji państwowych, a nie — jak postanawia statut — mającemu się w przyszłości stworzyć austriackiemu Instytutowi historii sztuki, względnie austriackiemu Instytutowi archeologicznemu w Wiedniu.

Wreszcie grono konserwatorów wyraziło życzenie, ażeby w państwowej Radzie konserwatorskiej zasiadało przynajmniej pięciu reprezentantów Galicji.

## KONKURS TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH WE LWOWIE.

**W** pierwszych dniach października rozstrzygnięto konkurs na trzy ze sobą sąsiadujące budowy: hotelu, domu administracyjnego dla urzędów Towarzystwa i domu czynszowego, którego program w skróceniu poniżej podajemy:

Na stu metrach długości frontu przy ul. Piekarskiej zająć może hotel około 45 m., dom administracyjny około 30 m., resztę w ilości 25 m. przeznaczają się na dom czynszowy. Konkurenci jednak nie potrzebują się ściśle krępować tymi wymiarami przybliżonymi, które zależą będą od wyniku projektowania według wymaganych szczegółowych programów dla hotelu i domu administracyjnego.

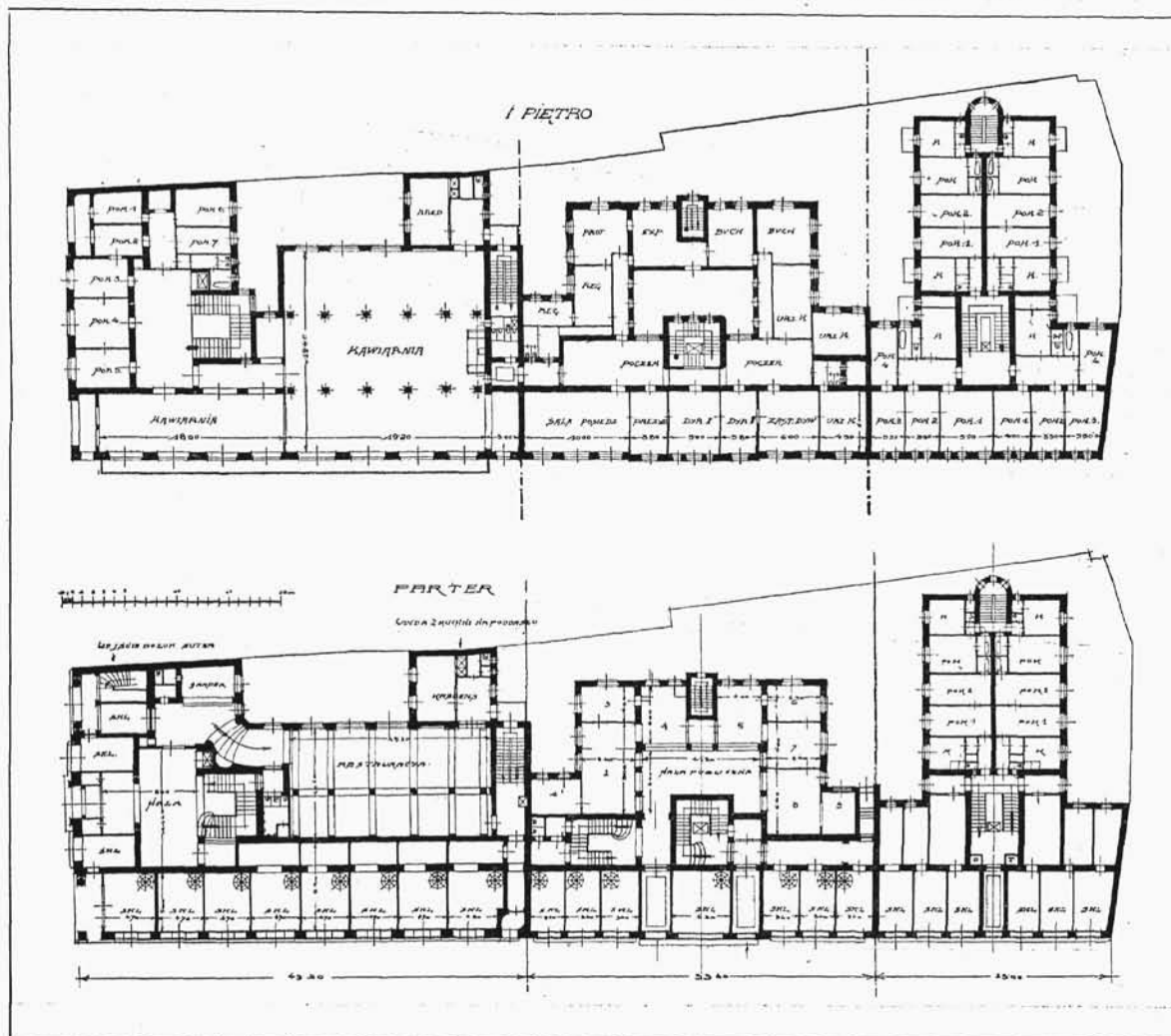
1) Hotel ma być projektowany przy narożniku 4-ro piętrowy, z wymogami pierwszorzędnego hotelu dla szerszej publiczności i zawierać sklepy, halę, restaurację, kawiarnię i inne ubikacje potrzebne, jak schody, windy, klozety, łazienki, kre-

densy i pokoje dla służby na każdym piętrze. Przedewszystkiem zwraca się uwagę na ekonomiczne wyzyskanie miejsca dla otrzymania największej rentowności. Styl jest zupełnie dowolny.

2) Dom administracyjny Towarzystwa obok hotelu narożnego przy ul. Piekarskiej trzy piętrowy, ma zawierać: w parterze sklepy na froncie, w tylnym zaś trakcie likwidatury i kasę z osobnym wejściem z ulicy — z poczekalnią, w której mają być umieszczone schody wewnętrzne prowadzące do wielkiej poczekalni I-go piętra. Na I-em piętrze ma być umieszczona sala posiedzeń na 30 osób, jeden pokój dla prezydium, 2 pokoje dla dyrektorów, 1 dla zastępcy dyrektora i 3 pokoje dla urzędników działu conceptowego z obszerną poczekalnią. W dalszym ciągu registratura i buchalteria. Na II-giem i III-ciem piętrze mają być mieszkania prywatne z przynależnościami i tak sytuowane, żeby je można przerobić w przyszłości na biura. Wejście do I-go, II-go i III-go piętra ma być urządzone osobno z ulicy, cały dom ma być ogrzany centralnie i mieć windę osobową.

3) Dom czynszowy. Na pozostałej reszce parceli od ul. Piekarskiej stanie dom 3-piętrowy czynszowy, ze sklepami w parterze; rozkład i styl fasady dowolny, a wskazane jest najlepsze uzyskanie miejsca dla uzyskania jak największej rentowności.

ustalone, jako leżące od strony placu, dostatecznie rozległego, by podjazd bez przeszkody swobodnie mógł się rozwinąć. Niezadecydowanie tego szczegółu spowodowało, że wielu konkurujących,



Feliks Macura i Henryk Zaremba. Lwów. Z konkursu T-wa Wzajem. Ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie na hotel krakowski, dom administracyjny i dom czynszowy. — Praca Nr. 15. Nagroda I.

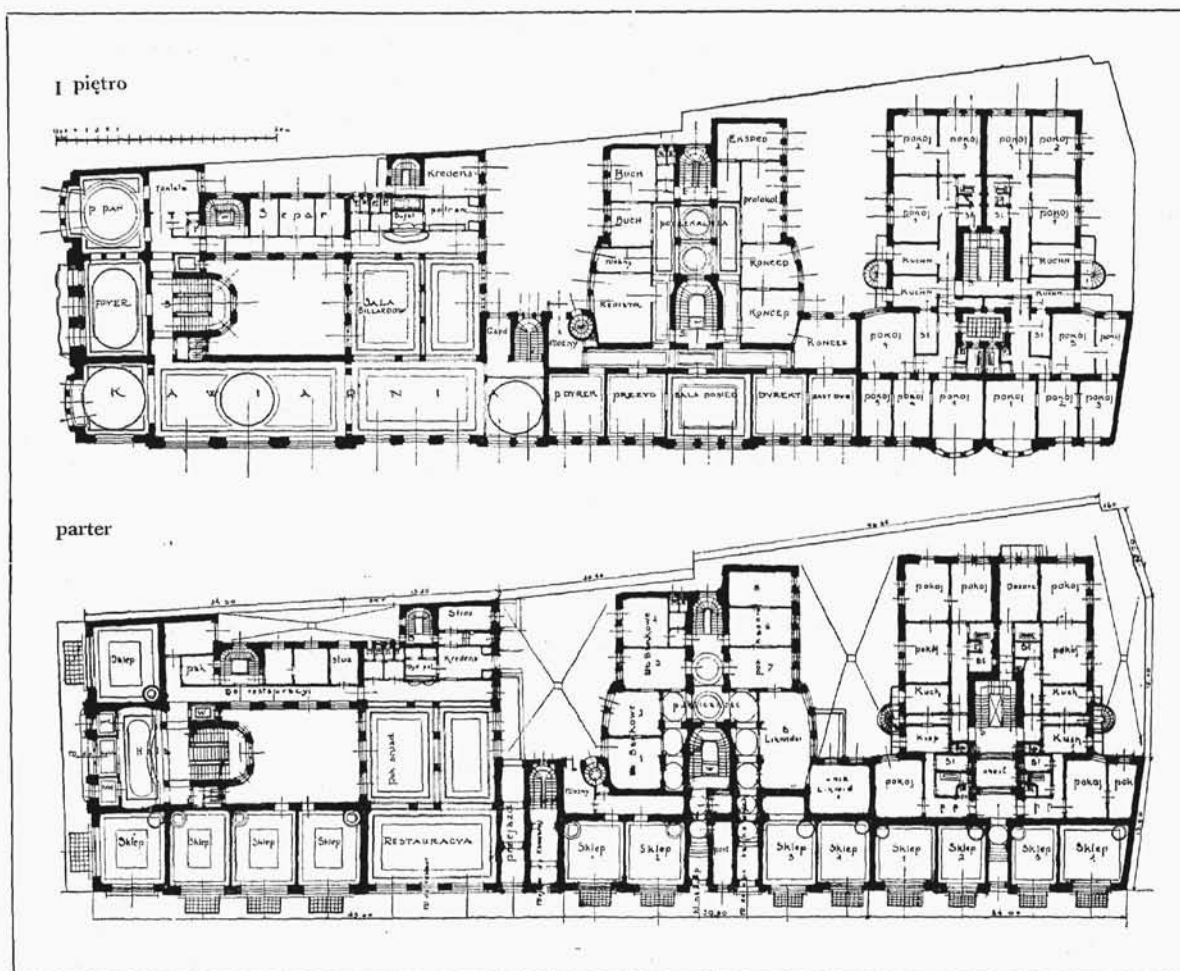
W programie tym spostrzegamy dwa głównie nie dość jasno sformułowane szczegóły: przede wszystkim, kształt placu pod budynki przeznaczonego i jego stosunek do otaczającego go placu Bernardyńskiego i ulicy Piekarskiej, wskazuje, iż wejście do hotelu, położonego na narożniku, winno być

nie znając sytuacji bliżej, założyło go od ulicy — co należy uważać za niedobre. Drugi szczegół odnosi się do żądanej w hotelu kawiarni, co znów wielu konkurentów poprowadziło na myśl urządzenia kawiarni na wielką skalę na I-szem piętrze, a to w myśl istniejącego już we Lwowie zwyczaju, co prawda

nie do naśladowania; szkodzi to stanowczo hotelowi, a jako przedsiębiorstwo na tak wielką zwłaszcza skalę nie ma, zdaniem naszym, w tej stronie miasta przyszłości. Kawiarnia, jako lokal publiczny, nie powinna być kombino-

Z 21 nadesłanych prac wyłączono następujące:  
 Nr. 5 z powodów: układ hotelu niedostatecznie rozwiązany, zwłaszcza odnośnie do wejścia; budowa fasad mało dojrzała, dom czynszowy przedstawia małą rentowność, grunt we wszystkich budynkach mało wyzyskany.

Nr. 1 z powodów: za dużo świetlni, niemożli-



Leopold Reiss i Leopold Karasiński. Lwów. Z konkursu T-wa Wzajem. Ubezpiecz. urzędników prywatnych we Lwowie na hotel krakowski, dom administracyjny i dom czynszowy. — Praca Nr. 14. Nagroda II.

wana z hotelem, zastępującym podróżnemu jego własny dom.

Poza tem sądzimy, że projekt domu czynszowego, od którego program żąda »jak największej rentowności« jest tematem zbyt oklepanym, by go warto poddawać konkursowi.

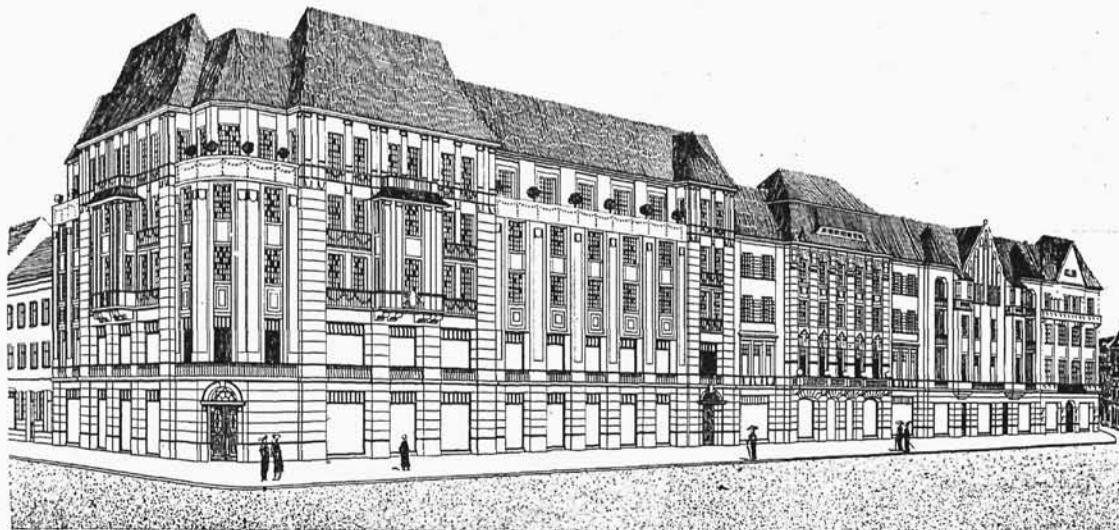
Poniżej podajemy motywy wyroku sądu konkursowego:

wość podziału na osobne realności bez służebności, fasada niedość charakterystyczna, nie wyraża przeznaczenia budynków.

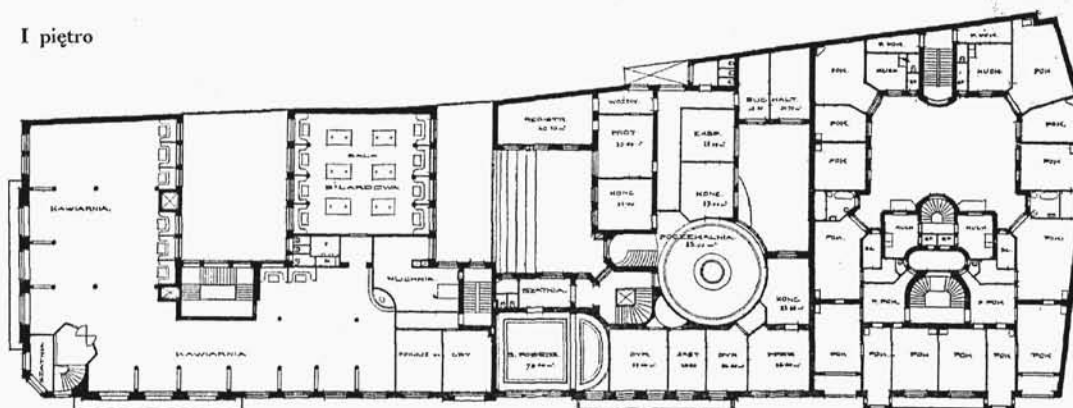
Nr. 10 (alternatywa) z powodów: wejście do hotelu zbyt ciasne, dom administracyjny nie odpowiadający warunkom konkursu, podział realności bez obciążenia służebnościami niemożliwy.

Nr. 9 z powodów: założenie wejścia do hotelu chybione, nie odpowiada nowoczesnym pojęciom; konstrukcja wszystkich domów przestarzała, dom

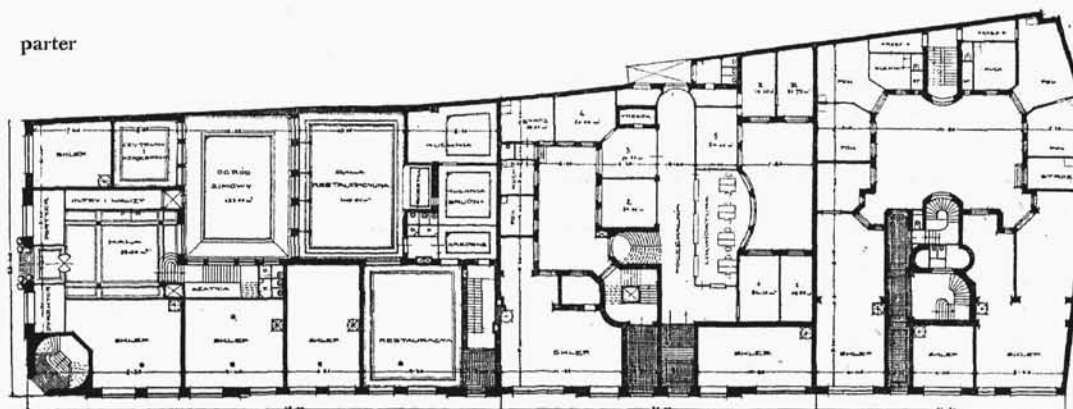




I piętro



parter



Ferdynand Liebling. Kraków. Z konkursu T-wa Wzajem. Ubezpiecz. urzędników prywatnych we Lwowie na hotel krakowski, dom administracyjny i dom czynszowy. — Praca Nr. 4. Nagroda III.

administracyjny nie odpowiada warunkom konkursu, fasady nieodolnie zaprojektowane.

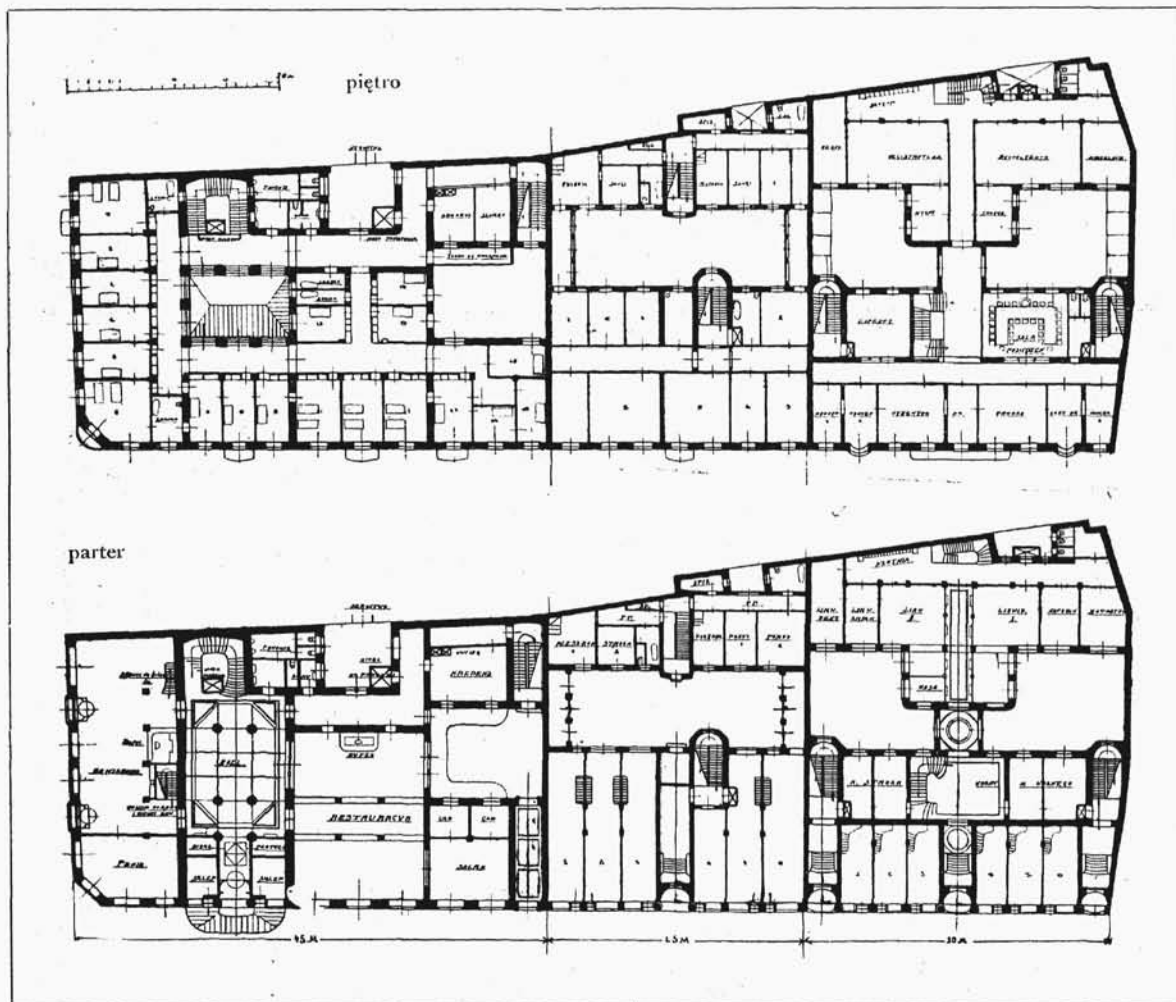
Nr. 3 z powodów: wejście do hotelu nie odpowiednio założone, rozkład biur niepraktyczny, komunikacje ciemne, dom czynszowy zamało zabudowany, zatem nierentowny.

Nr. 7 z powodów: oddzielenie budynków bez służebności niemożliwe, rozwiązanie hotelu słabe,

Nr. 21 z powodów: układ wnętrz niejasny, we wszystkich 3 budynkach komunikacje ciemne, fasada mimo nieumotywowanego użycia wieży nie pozbawiona wdzięku.

Po ponownym rozpatrzeniu pozostałych prac wyłączono jeszcze następujące:

Nr. 12 z powodu, że dom administracyjny nie leży tuż obok hotelu, jak wymaga program kon-



Fr. Mączyński i Tad. Stryjeński. Kraków. Praca Nr. 12. Z konkursu T-wa Wzaj. ubez. urzędników pryw. we Lwowie.

dom administracyjny ma tylko jedno wejście, rozmieszczenie biur nie odpowiada warunkom konkursu, fasada monotonna.

Nr. 20 z powodów: wejście do hotelu ze schodami i hall'em na boku niedobre, dom administracyjny ma tylko jedno wejście wspólne i nie odpowiada zresztą warunkom konkursu.

Nr. 17 z powodów: za mała rentowność we wszystkich 3 budynkach, dom administracyjny nie praktyczny i na wymagany cel nie do użycia.

kursu; podnieść należy świeżość w ujęciu fasady, dobre rozwiązanie wnętrza domu administracyjnego i wdzięczny motyw loggii III piętra.

Nr. 2 z powodów: rzuty poziome domu administracyjnego niejasne, komunikacje kręte, dużo ubikacji ciemnych mimo wielu dużych podwórz; hotel źle rozwiązany.

Nr. 10 z powodów, podanych powyżej przy alternatywie tego samego numeru.

Po jeszcze dokładniejszym dalszym zbadaniu

pozostałych projektów i wyczerpującej dyskusji sąd w tajnym głosowaniu kartkami przyznał następujące nagrody:

Nagrodę pierwszą projektowi oznaczonemu numerem 15 jednogłośnie; nagrodę drugą projektowi oznaczonemu numerem 14, 5 głosami, (jeden głos padł na numer 4); nagrodę trzecią projektowi oznaczonemu numerem 4, 5 głosami, (1 głos padł na numer 18).

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami projektu Nr. 15 są architekci pp. Rudolf Feliks Macura i Henryk Zaremba we Lwowie, projektu Nr. 14 pp. Leopold Reiss i Leopold Karasiński we Lwowie, zaś projektu Nr. 4 architekt Ferdynand Liebling w Krakowie.

Następnie uchwalono jednogłośnie zakupić projekty Nr. 13 i 18, zaś po otwarciu kopert okazało się, że autorami projektu Nr. 13 są pp. Rudolf Feliks Macura i Henryk Zaremba we Lwowie, a Nr. 18 pp. Franciszek Hilchen, Stanisław Piotrowski i Ludwik Sokołowski we Lwowie.

Wreszcie uchwalił sąd 4 głosami przeciw 2 załecić Towarzystwu do zakupna projekt Nr. 16.

Motywami przyznania nagród były: odnośnie do projektu Nr. 15, dobre rozwiązanie wejścia do hotelu z należycie ustosunkowaną hallą i schodami, dobre złączenie z salą restauracyjną, w domu administracyjnym zwięzły układ przeznaczonych dla biur ubikacji i ich dobre oświetlenie, co odnosi się także do halli przeznaczonej dla publiczności, (należy do najlepszych z całego konkursu) — w domu mieszkalnym układ zapowiada daleko idącą rentowność. Budowa fasad, jakkolwiek trochę oschła i nie wykazująca świeżych motywów, w całości dobrze rozłożona.

Odnośnie do projektu Nr. 14: w hotelu dobrze sytuowana halla i zupełnie jasna klatka schodowa, za to złączenie z restauracją (obok mieszkania służby) mniej szczęśliwe; mniej szczęśliwym jest też układ domu administracyjnego, jakkolwiek zwięzły, pod względem oświetlenia części przeznaczonej dla publiczności pozostawia wiele do życzenia; dom mieszkalny rozłożony dobrze, jakkolwiek nie nadto rentownie. Fasady odznacza dobre ujęcie frontu od placu Bernardyńskiego, dobry układ mas, a to mimo mało świeżych motywów i miejscami zbytecznych figuralnych akcesoryów.

Odnośnie do Nr. 4: trafnie obmyślane rozwiązanie wejścia do hotelu z dobrze pomyślanym ogrodem zimowym, jako rozszerzeniem lokalu restauracyjnego; najlepiej może obmyślana likwidatura w domu administracyjnym, a to mimo niepotrzebnie zbyt długiej i szerokiej komunikacji; dom mieszkalny ściśle odgraniczony od administracyjnego, co należy uznać za korzystne. Fasady nie wykazują więcej nad to, co daje współ-

czesna, już trochę zużyta architektura niemiecka, rozwiązanie dachów w narożniku nie wystarczające.

Z projektów zakupionych, Nr. 13 cechuje pewien rozmach w budowie fasady; szkoda, że użycie motywu wieży nie ma podstawy w planach, stąd jako takie, jakoteż zresztą ze względów sylwetowych zbyteczne, zaś Nr. 18 — dążność do użycia motywów lokalnych. Niektóre wreszcie zalety planu Nr. 16 spowodowały sąd do polecenia tego projektu do zakupna.

Na ogół sąd wyraża zdanie, że konkurs ten nie wykazał szczególnych pomysłów zarówno w planach jak i fasadach (z wyjątkiem fasady Nr. 12) prace w ogóle są dość równomierne, a do nagrody przysły względnie najlepsze.

Motywami do wyeliminowania projektów Nr. 19, 11, 8, 6 były:

Projekt Nr. 19. Plan ten wprowadzicie zdradza szersze pojęcie układu w rzucie poziomym, jakoteż w elewacji, szczególnie stosuje się to do zaprojektowania hotelu, jednakże pod względem rentowności ma za mało zabudowanej powierzchni, a nadto budynek hotelu zaprojektowano o 6-ciu kondygnacjach, co się sprzeciwia warunkom konkursowym.

Projekt Nr. 11. Pod względem rozkładu budynku hotelowego za dużo straconego miejsca na górnych kondygnacjach dla halli i klatki schodowej, to samo w budynku czynszowym, tak że pod względem rentowności projekt ten przedstawia mało zalet, a elewacja za monotonna i nie charakterystyczna w stosunku do swego przeznaczenia.

Projekt Nr. 8. W szkicu tym pomimo znacznej wielkości 3 podwórz w niektórych komunikacyjnych ubikacjach brak światła szczególnie w domu administracyjnym, poczekalnia bez odpowiedniego światła. Przyjęcie głównego wejścia do hotelu od ul. Piekar'kiej nadałoby wartość drugorzędnego hotelu. Elewacje zanadto przeładowane ornamentami i przez to niespokojne.

Projekt Nr. 6. Rozkład budynków jest tego rodzaju, że bez serwitutów wzajemnych trudno było osobno każdy dom odsprzedać. Zaprojektowanie 3 wejść do hotelu utrudniłoby kontrolę w administracji. W budynku administracyjnym za dużo miejsca poświęconego dla poczekalni i dla świetlni. Elewacje z kopułkami i wykuszami nie harmonijnie z całością budynku skomponowane, sprawiają wrażenie niespokojne.

Na tle dostępnego nam materiału wyrok sądu konkursowego nasuwa myśl, iż w pierwszej linii rozwiązanie planu domu administracyjnego, w drugiej rozwiązanie planu hotelu stanowiły podstawę rozdania nagród, a że mniej lub

więcej udatne rozwiązanie planu domu czynszowego na szali nie zaważyło. Stanowisko wydaje nam się słusznym, ale doprowadziło do tego, że I-sza nagroda przy zupełnie dobrem, może najlepszym z całego konkursu, rozwiązaniu domu administracyjnego, wykazuje w układzie hotelu poważne braki, a więc niedostateczne oświetlenie hali i klatki schodowej głównej, która oprócz tego stanowi jedyną komunikację z kawiarnią, położoną na I-szem piętrze, co stanowczo deprecjonuje hotel przez konieczne zakłócenie spokoju, jaki powinien tu panować — również i w domu czynszowym, źle zrozumiana dążność do »rentowności« założenia, poprowadziła autorów na rozwiązanie, kwalifikujące się do trzeciorzędnych oficyn w głębokich parcelach, ale nie domu o mieszkaniach higienicznych i dobrze oświetlonych. Druga nagroda ma znacznie słabszy dom administracyjny, natomiast znacznie lepiej zaprojektowany hotel i może jeszcze gorzej zrozumianą »rentowność« założenia domu mieszkalnego. Trzecią nagrodę charakteryzuje pewna równomierność rozwiązania wszystkich 3 budynków i przyznać należy, że z tego powodu — pominiawszy pewną niepotrzebną sztuczność w układzie domu administracyjnego (zwłaszcza na I-szem piętrze) — jakoteż z powodu wielu do-

brych pomysłów w układzie hotelu i dobrego, choć nieco banalnego rozwiązania domu czynszowego i rozumnego a stanowczego rozdziału całości na trzy odrębne i własnym światłem rozporządzające budynki, projekt ten mógł być posunąć się przynajmniej o jedno miejsce. Strony zewnętrzne projektów motywuje sąd na ogół słusznie.

Z materiału konkursowego ogłaszamy wreszcie wyróżniający się projekt Nr. 12, którego autorami są pp. T. Stryjeński i Fr. Mączyński, a który ze względów natury formalnej nie mógł być bliżej rozpatrywany. Pomysł przesunięcia domu administracyjnego na trzecie miejsce, sam w sobie racjonalny, sprzeciwiał się nadto wyraźnie programowi, nie mniej jednak powinienby być przy ostatecznym opracowaniu planów poważnie rozważony.

Jakkolwiek Towarzystwo konkursem tym przyszło w posiadanie cennego materiału dla budowy, nie sądzimy, by problemy tego co ten pokroju, nadawały się do konkursu powszechnego. Konkurs ograniczony, albo nawet powierzenie całości trzem wybitnym architektom, indywidualnie w rozwiązywaniu trzech różnych zadań uzdolnionym, doprowadziłoby Towarzystwo szybciej, a może i lepiej do celu.

RED.

## KRONIKA.

WYSTAWA ARCHITEKTURY I WNĘTRZ w 1912 r. w Krakowie. Celem nadania szerszego rozgłosu wystawie, oraz zjednania współdziału ze strony architektów Warszawy i Królestwa, udali się pp. T. Stryjeński i J. Warchałowski do Warszawy, gdzie 27 października w sali Stowarzyszenia techników przy licznych udziałach techników i architektów w dłuższych wykładach, ilustrowanych przywiezionymi z Krakowa planami, objaśnili cele i zadania wystawy. — Jednocześnie zawiązał się w Warszawie Komitet, mający na celu szerzyć ideę wystawy przyszłorocznej w jaknajszerszych kołach społeczeństwa, starać się o jaknajliczniej-

szy udział w wystawie i w ogłoszonych konkursach na typy domów mieszkalnych, a zarazem wobec wielkich kosztów przedsięwzięcia, mającego znaczenie ogólnopolskie, postarać się o przyjęcie Komitetowi z pomocą materialną. Podobny cel miały też referaty o wystawie podczas odbytego we wrześniu Zjazdu Delegacji architektów polskich w Poznaniu. Niebawem udadzą się delegaci Komitetu w tej samej sprawie do Lwowa. O pracach wykonawczych w Krakowie, zaznaczyć należy, że teren na placu wystawy został już uregulowany, ziemia pod ogród koło dworku i ogródki przy innych domkach odpowiednio przygotowana,

ścieżki wytrasowane. Od strony alei spacerowej przez Błonia, gdzie ma stanąć mostek, umieszczono ozdobny słup z tablicą ogłaszającą wystawę. Pawilony wytyczono i już rozpoczęto budowę pierwszego budynku, mianowicie dworku podmiejskiego. Umeblowanie dworku, podług projektów artystów, oddano już rzemieślnikom do wykonania. — Komitet wydał też ozdobną odezwę z trójbarwną winiętą, przedstawiającą trzy typy domków, jakie między innymi stanąć mają na wystawie, a mianowicie: dworku podmiejskiego, domku dla 2 rodzin robotniczych i domku z pracownią dla rękodzielnika. W odezwie tej Komitet zwraca się do społeczeństwa nie tylko o moralne, ale i o finansowe poparcie przedsięwzięcia. Na porządku dziennym utworzenie Prezydium honorowego i protektoratu wystawy. Jednocześnie u władz rządowych i krajowych czynią się energiczne starania o pozyskanie brakujących funduszy.

**Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO.** (Odczyty inż. Lutosławskiego. — Wycieczka do fabryki cygar. — Odczyt inż. Jana Webera).

Szereg jesiennych odczytów w Towarzystwie, rozpoczął dn. 29. września, inż. Lutosławski, który w dniu tym, jakoteż w dniach 30. września i 3. października r. b. mówił na temat: »Konstrukcje żelazno-betonowe«.

Prelegent omówił nową nazwę, nadaną konstrukcyom tego rodzaju, a mianowicie nazwę: »żelbet«, wykazał jej stosowność i użyteczność. Stwierdził, że w konstrukcyach żelbetowych praktyka wyprzedziła teorię, która jednak obecnie już się znakomicie rozwinęła, w czym niemałą zasługę zaskarbił sobie swoimi pracami na tej niwie, inż. Maksymilian Thullie, profesor Szkoły politechnicznej we Lwowie. W dalszym ciągu opisał prelegent własności żelaza i cementu, jako też ich stosunek i działanie wzajemne każdego z tych materiałów na drugi. Na podstawie tego działania wskazał, w jaki sposób można najracjonalniej wyzyskać każdy z tych materiałów, wreszcie zastanowił się nad warunkami, jakim winny odpowiadać części składowe betonu, użytego do konstrukcyi żelbetowych. W następnym wykładzie, z d. 30. września, mówił inż. Lutosławski o zasadniczych sposobach obliczania konstrukcyi żelbetowych, przyczem stwierdził, że prawdziwa konstrukcyja żelbetowa składa się z belek teowych, złączonych w jedną całość, w jeden ustrój, płytą żelbetową, ściśle z belkami związaną. W trzecim i ostatnim wykładzie, z d. 3. października, poddał prelegent krytyce rozmaite, tak zwane systemy żelazno-betonowe i przeszedł do omówienia budowli szkieletowych, zakończył zaś przedsta-

wieniem szeregu wykonanych ustrojów żelbetowych i budowli szkieletowych, w obrazach rzucanych na ekran.

Wykład inż. Lutosławskiego, zawierający wiele nader cennych wskazówek praktycznych i teoretycznych, wywołał wśród członków Towarzystwa niezwykle zainteresowanie.

Przed trzecim wykładem inż. Lutosławskiego, w dniu 3. października, odbyło Towarzystwo wycieczkę do krakowskiej fabryki cygar. Uczestnicy wycieczki tej, dzięki uprzejmości Zarządu fabryki, zapoznali się dokładnie ze sposobami wyrabiania rozmaitych gatunków cygar i papierosów, jakoteż z odnośnymi maszynami i urządzeniami fabrycznymi. Cała fabryka tak w ogóle, jak i w szczegółach swoich, wywarła na widzających bardzo korzystne wrażenie.

Dnia 10. października 1911. r. wysłuchało Towarzystwo odczytu inż. Jana Webera: »O spajaniu metali palnikami benzynowymi«.

Prelegent opisał sposoby samorodnego spajania metali, przy pomocy gazu świetlnego, wodoru i acetyleny, poddał sposoby te krytyce i wykazał, że najkorzystniej i najtaniej możnaby spajać metale zapomocą benzyny. Omówił trudności, jakie napotyka zastosowanie tego materiału i przedstawił przyrząd swego wynalazku, który zastosowanie to czyni możliwym i zupełnie bezpiecznym. Przyrząd inż. Webera posiada nadto tę zaletę, iż zajmuje bardzo małą przestrzeń i bez trudności daje się przemieścić z miejsca na miejsce.

W ożywionej dyskusyi, która rozwinęła się nad wykładem, stwierdzono, że jeżeli dla wielkich urządzeń, zaopatrzonych w stałe, nieruchome przyrządy do spajania metali, spajanie to daje się wykonywać najkorzystniej przy pomocy elektryczności — to dla mniejszych pracowni, przenośny przyrząd inż. Webera jest całkiem odpowiedni i ze względu na możliwość użycia benzyny, w zastosowaniu bardzo tani; zasługuje więc na jak najszersze rozpowszechnienie.

Inż. E. ŚM.

**Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKN.** w Krakowie. Na posiedzeniu 17 września między innymi Dyrekcyja powzięła uchwałę na wniosek p. P. Stachewicza, aby utworzyć przy Towarzystwie Kółko amatorów rzeźby. Zadaniem jego będzie rozpowszechnienie dzieł plastyki polskiej w szlachetnym materiale. Członkowie Kółka za opłatą roczną 40 koron otrzymywaliby w zamian rzeźby o małych wymiarach. Wpisy na członków Kółka amatorów przyjmować będzie Towarzystwo, zaś do Komitetu, który w najbliższym czasie ułoży regulamin, zaproszono pp. Dra Koperę, Laszczkę, Lepszego i Stachewicza.

W DARMSZTACIE urządza w roku 1913 wystawę urządzeń wewnętrznych Darmsztacka kolonia artystyczna. Wystawa mieścić się będzie w miejskim gmachu wystawowym i w dwóch domach, które wykończone będą na ten czas na Olbrichweg.

W LIPSKU odbędzie się międzynarodowa wystawa budowlana w r. 1913 pod protektoratem króla Saskiego. Zada-

niem wystawy będzie przedstawienie postępów w dziedzinie budownictwa i urządzenia mieszkań pod względem gospodarczym, higienicznym i kulturalnym. Projektuje się też wybudowanie w naturze małej osady w charakterze miast-ogrodów. Wystawa zapowiada się poważnie. Rada miasta Lipska poza udzieleniem placu, przyjęła na siebie gwarancję finansową narazie w kwocie 100,000 marek.

## PIŚMIENICTWO.

**Przegląd techniczny.** Warszawa. Nr. 38. J. Lenartowicz: Budowa tramwajów elektrycznych w Warszawie. A. Słucki: Nowsze maszyny parowe. K. Obrębowicz: Nazwy rozmaitych odmian żelaza. Architektura. Z. Mączyński: Ze zjazdu D. A. P. w Poznaniu. IX Międzynarodowy Kongres Architektów w Rzymie. Ruch budowlany i Rozmaitości. — Nr. 39. E. Porębski: Młoty powietrzne o napędzie transmisyjnym. J. Lenartowicz: Budowa tramwajów elektrycznych w Warszawie. Architektura. Z. Mączyński: Ze zjazdu D. A. P. w Poznaniu. Ruch budowlany i Rozmaitości. — Nr. 40. J. Lenartowicz: Budowa tramwajów elektrycznych w Warszawie. A. Słucki: Nowsze maszyny parowe. Architektura. Wawel: Studium prof. Ottona Wagnera o wielkim mieście. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. Elektrotechnika. L. Silberstein: Nowsze dzieje elektromagnetyzmu. Izolatory porcelanowe do wysokiego napięcia. Wyniki rewizji urządzeń elektrycznych w Saksonii. O czułych kontaktach elektrycznych. Drobne wiadomości. — Nr. 41. W. Chrzanowski: Z dziedziny budowy mechanizmów silników spalinowych. J. Blauth: O drenowaniu budynków i miast. Rosyjski syndykat żelazny. Architektura. Regulamin Wydziału Architektonicznego Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy.

Zwykłe rubryki: Wiadomości techniczne

i przemysłowe. Krytyka i bibliografia. Kronika bieżąca.

**Czasopismo techniczne.** Lwów. Nr. 17. J. S. Zubrzycki: Wojciech Krzyżak. Tadeusz Gajczak: O potrzebie zakładania i znaczeniu elektrowni okręgowych. Witold Jakimowski: Ochrona wód publicznych przed zanieczyszczeniem ropą i odpadkami naftowymi — Nr. 18. Wacław Balicki: O połączeniach gibkich. Stefan Władysław Bryła: Teoria belek dwukrotnie wzmocnionych. Tadeusz Gajczak: O potrzebie zakładania i znaczeniu elektrowni okręgowych. Witold Jakimowski: Ochrona wód publicznych przed zanieczyszczeniem ropą i odpadkami naftowymi. — Nr. 19. Wacław Balicki: O połączeniach gibkich. Stefan Władysław Bryła: Teoria belek dwukrotnie wzmocnionych. Tadeusz Gajczak: O potrzebie zakładania i znaczeniu elektrowni okręgowych. Witold Jakimowski: Ochrona wód publicznych przed zanieczyszczeniem ropą i odpadkami naftowymi.

Zwykłe rubryki: Dział górniczy. Sprawozdania i wiadomości z literatury technicznej. Recenzje i krytyki. Rozmaitości. Sprawy Towarzystw. Od Redakcyi.

**Słownik techniczny** niemiecko-polski, obejmujący 70 tysięcy wyrazów, (60 arkuszy druku) już się drukuje. Cena w przedpłacie 24 kor., cena w handlu 32 kor. Przedpłatę przyjmuje prof. Karol Stadtmüller, Kraków, Retoryka 9.

## KONKURSY.

KONKURS NA PROJEKTY BOCZNYCH OŁTARZY W KOŚCIELE ŚW. ELŻBIETY WE LWOWIE.

Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie ogłasza konkurs dla architektów, malarzy i rzeźbiarzy polskich na projekty dwóch ołtarzy bocznych w kościele św. Elżbiety we Lwowie. Projekty winne być wykonane w dowolnej technice rysunkowej, lub też w modelu gipsowym

w skali metrycznej 1:20. Projekty rysunkowe należy przedłożyć w poziomych rzutach, w przekroju, w elewacji frontowej i bocznej, i załączyć opisanie projektu. Ołtarze będą wykonane z drzewa dębowego w nieprzekraczalnych kosztach po 20,000 koron. Główna postać w jednym ołtarzu ma przedstawiać św. Józefa, w drugim Matkę Bożą. Styl obu ołtarzy zastosowany do romańskogotyckiej architektury kościoła.

Termin nadesłania prac naznacza się na 1 grudnia 1911 r. do godziny 12 w południe w kancelaryi rzym. kat. Konsystorza we Lwowie.

Za względnie najlepsze projekty wyznacza się dwie nagrody: I-sza 400 koron i II-ga 200 koron. Projekty nagrodzone przechodzą na własność ogłaszającego konkurs, lecz wyłącznie do użytkowania w kościele św. Elżbiety we Lwowie.

Blizsze warunki konkursu, jakoteż plany kościoła z miejscem dla ołtarzy można otrzymać w Kierownictwie budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie, ul. Leona Sapieli 101 (Noworyta). Sąd konkursowy stanowią: J.E. Ks. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski, jako Przewodniczący Sądu konkursowego, J.E. hr. Stanisław Piniński, pp.: Prof. Bołoz Antoniewicz, wiceprezydent Tadeusz Rutowski, prof. Stanisław Reichan, delegat Rady miejskiej Wincenty Rawski, architekt, nadradca magistratu Wojciech Górecki, architekt, kierownik budowy Jan Noworyta, architekt. Nadto trzech delegatów Koła architektów.

#### ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA ZDOBNICTWO ROŚLINNE DOMÓW W R. 1911.

Rozpisany przez Tow. Ochrony piękności Krakowa z wiosną b. r. konkurs rozstrzygnięty został 12 września. Przyznano cztery nagrody, na które przeznaczono plakiety brązowe, w rozmiarach 30 X 40 cm. artyści p. Włodzimierza Koniecznego, oraz szereg odznaczeń dyplomami honorowymi.

Dla uzyskania stałej podstawy do orientacji przyjęto oprócz dotychczasowego podziału dekoracji roślinnych na ozdoby stałe lub czasowe, także podział na ozdoby domu jako całości, lub jego części, jak balkonu, okien, muru itd., zresztą zupełnie równorzędne w ocenie walorów czysto artystycznych.

Uważając dobre przyozdobienie balkonu niejako za najważniejsze, ze względu, że zarówno w całości zdobienia fasady balkon stanowi punkt główny, do którego reszta z natury rzeczy winna być harmonijnie dostrojona, Jury przyznaje I-szą nagrodę balkonowi przy ul. Reformackiej Nr. 3 II p., za zasadniczo dobre rozwiązanie, gdyż polegające na podporządkowaniu roślinności architekturze. Zieleń płasko rozpostarta na balustradzie balkonu tworzy delikatną roślinną ściankę w rodzaju żywopłotu, a wybiegając w górę po dwóch słupkach, wiąże się w sposób naturalny z fasadą domu. Trzy dobrze ozdobione okna stanowią dopełnienie udatnego zespołu.

Drugą nagrodę za właściwe traktowanie balkonu, tym razem kamiennego, otrzymał balkon przy ul. Siemiradzkiego Nr. 25, gdzie za pomocą bocznych ścianek z bluszczu udało się poprawić rysunek architektoniczny balkonu, o bokach jak gdyby powygrzanych.

Trzy balkony w domu przy rogu ul. Brackiej i pl. WW. Świątych, zawsze bogato ozdobione, w roku zeszłym zaszczytnie odznaczone »hors concours«, obecnie zasługują na wyszczególnienie tem więcej, że staranność i dbałość o harmonię kolorystyczną jest bez zarzutu. Na nieszczęście, powtórzony został dawny błąd umieszczenia w głębi balkonu sztywnych roślin o spiczastych liściach (dracen), które psują niepotrzebnie artystyczny efekt.

Balkon dobrze związany ze ścianą z murami dzikiego wina, w otoczeniu ładnych okien kwiatowych, przy ul. Zyblikiewicza 6, balkon przy ul. Jabłonowskich 24 II p., trzy balkony ul. Smoleńsk 19, dalej wykusz i okna ul. Jabłonowskich 4, log-

gia wraz z otoczeniem ogrodowym ul. Kolejowa 10, terasa i ogródek ul. Kolejowa 9, loggia w podwójnych jakby grzędach kwiatowych ul. Swo-boda 4 II p., oraz przy ul. Wolskiej 13, zasługują na szczególne odznaczenia dyplomami uznania.

Za całość ozdobienia fasady, skomponowaną i przeprowadzoną artystycznie, obejmującą zarówno balkony, jak wszystkie okna domu, przyznano dwie równorzędne nagrody, mianowicie wyszczególnionej w roku zeszłym kamienicy przy ul. Straszewskiego 9, oraz przy ul. Grodzkiej 24.

Na ogólne wyróżnienie zasługują ozdoby całości w domach przy ul. Straszewskiego 21, i ul. Sławkowskiej 29.

Muzeum im. Czapskich ul. Wolska 10 i 12, dwa lata temu nagrodzone, odznacza się obecnie ładną dekoracją, tem więcej zasługującą na podniesienie, że usunięto z niej ciężkie skrzynki drewniane na gzemsach, najfatalniej szpecące architekturę.

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego przy ul. św. Anny 9, jak zawsze celuje chwalebna starannością i gustem w ozdobienu, nie różniącym się zresztą od lat ubiegłych.

To samo da się powiedzieć o Kawiarni »Secesya« i o »Zivnostenska Banka pro Cechu a Moravu« w Rynku głównym. »Assurance Generale« przy ul. Floryańskiej dało fryzy kwiatowe.

Wreszcie wszystkie domy, które zastosowały u siebie stałą ozdobę fasad dzikiem winem, dobrze na tem wychodzą, gdyż bez ponawiania corocznego zachodu posiadają ozdobę trwałą, jednolitą i z roku na rok piękniejszą. Tu należą: dom przy ul. Zygmunta Augusta 7, dziś już niemal całkowicie pokryty płaską, pnącą rośliną, jak gdyby zielonym haftem, domy przy ul. czystej 11, Szlak 34, Basztowa 17, Kilińskiego 4 i 5, Wolska 15, Batorego 14, 17 i 23, (dom pod Pajakiem).

Bardzo piękne okna kwiatowe przy ul. Łobzowskiej 9, zasługują na gorącą pochwałę, jako skomponowane jednobarwnie, dalej korzystniej wyróżniają się okna przy ul. Basztowej 25, Librowszczyzna 5, »Jasny dom« przy ul. Łobzowskiej.

Okno przy ul. Basztowej 5, II p., bogato ozdobione kwiatami i zielenią, doskonale go obramijając i dobrze związaną z architekturą, dwa okna parterowe ul. Graniczna 4, bogato przyozdobione starannie utrzymaną zielenią i kwiatami, tworzą orzeźwiający oazy.

Za ogródek przy Rogatce Zwierzynieckiej zawsze ładny, wyjątkowym staraniem podczas tak upalnego lata zachowany w świeżym i kwitnącym stanie, należy się pełne uznanie. Przy ul. Studenckiej mały ogródek przed kamienicą, zarosły słonecznikami, działa dekoracyjnie przez dwie, barwne tarcze kwiatowe.

Fabryka cygar przy ul. Czarnowiejskiej przeprowadziła pomyślną próbę ozdobienia wysokiego muru ustawieniem na wierzchu skrzynek kwiatowych, które chociaż w zasadzie mniej pożądane, w tym wypadku nie rażą, gdyż tworzą jednolitą linię na wierzchu grubego i zupełnie prymitywnego muru bez żadnej architektury, którąby w innym razie zasłaniały. Zauważyć niemniej trzeba, że ozdoba jest ładna, lecz czasowa, zawiśła każdorazowo od dobrej woli dyrekcji, — gdy raczej nagi ten i monotony mur dałoby się tańszym kosztem i mniejszym nakładem pracy ozdobić pnącym winem, co dałoby efekt bogaty, naturalny i stały.

Na uznanie zasługuje Dyrekcja tramwaju miejskiego za hojne ozdabianie kwiatami słupów przewodów elektrycznych, jak w ogóle do pochwały

są wszelkiego rodzaju owinięcia zielenią słupów latarni, n. p. przed Teatrem miejskim. Nadmienić jednak trzeba, że kosze na słupach tramwajowych, zarówno jak na latarniach, rozmiarami swemi i kształtem nie są harmonijnie związane z temiż, a przeto roślinności jest zbyt mało, aby mogła wywołać odpowiedni efekt.

Mniej lub więcej udatne ozdoby kwiatowe zauważyć można:

**Balkony:** ul. Batorego 5, 7 i 22, Graniczna 3, Karmelicka 27, Michałowskiego 11, Wolska 3, 6 II p., Swoboda 2, Straszewskiego 6, Niecała, Kolejowa 12, św. Gertrudy 4, 8, Starowiślna 4, 1, Basztowa 27.

**Okna:** Batorego 5, 7, 10, Retoryka 6, Jabłonowskich 4, Kilińskiego 1, Czysła 3, 5, 11, 13, 15, 19, Garncarska 2, Swoboda 3, 4, 7, Zwierzyniecka 13, Straszewskiego 10, 11, Grodzka 26, Floryańska 28, 41, 43, 51, św. Gertrudy 2, 16, Szpi-

talna 32, 34, Rajska 18, Łobzowska 39, Szlak 4, 6, Krowoderska 54.

**Wino dzikie:** Karmelicka 37, Garncarska 5, 6, Retoryka (dom pod Żabą), Straszewskiego 2, 4, Sebastjana 10, Kopernika 1. **Dziedziniec:** Dunajewskiego 6.

**Ogródki:** Karmelicka 55, Kopernika 1, Lubicz 14.

W końcu jako objaw dodatni, lubo postronny, lecz sprzyjający tak widocznie naszej idei, — witamy w całym szeregu nowo powstałych domów małe, metalowe balustradki okienne i na balkonach, rodzaj koszów, przeznaczonych na pomieszczenie kwiatów, co znakomicie ułatwia i upraszcza zastosowanie ozdoby kwiatowej, a tem samem najsukuteczniej do niej zachęca.

Wszystkim, którzy w tegorocznym zdobieniu miasta roślinnością wzięli chlubny i wydatny udział, — składa Towarzystwo serdeczne podziękowanie.

### TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Odnosiniki
Koło architektów w Warszawie	Projekt gmachu Szkoły Sztuk Piękn. w Warszawie	Odroczony do 2 listopada 1911 r.	700 i 300 rb. zakupy po 100 rb.	»Architekt« zesz. 8, r. 1911
Tow. Przyjaciół Szt. Piękn. w Poznaniu	Telegram weselny i żałobny dla czytelników ludowych	1 listopada 1911 r.	100, 75 i 50 marek; zakupy za 75 marek	»Architekt« zesz. 9, r. 1911
Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie	Projekty dwóch ołtarzy bocznych	1 grudnia 1911 r.	400 i 200 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Delegacja architektów polskich i Komitet wystawy	Typy domów mieszkalnych	1 marca 1912 r.	5 nagr. I-szych po 1000 kor., 5 nagr. II-gich po 500 kor.	»Architekt« zesz. 8, r. 1911

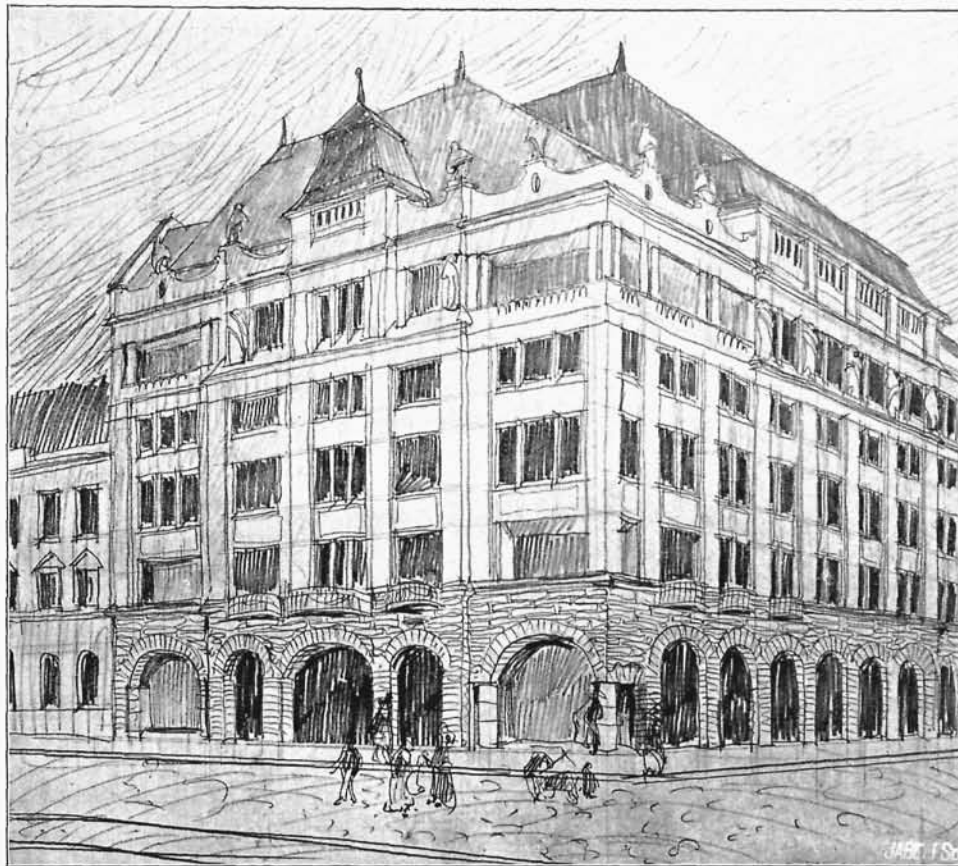
Treść zeszytu: Dr. Alfred Lauterbach: Architektura i indywidualizm. Konserwatorowie Galicji wschodniej wobec nowego statutu Komisji centralnej. Redakcja: Konkurs Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy, Tablica 28: Rudolf Feliks Macura i Henryk Zaremba, oraz Franciszek Mączyński i Tadeusz Stryjeński — projekty z konkursu Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie. Tablica 29: Artur Goebel i Jan Heurich — dom hr. Edwarda Raczyńskiego (jun.) w Warszawie.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, J. STRUSZKIEWICZ, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUSZ, L. WOJTYCZKO, K. WYCZYŃSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.





RUDOLF FELIKS MACURA I HENRYK ZAREMBA. LWÓW. PROJEKT KONKURSOWY HOTELU KRAKOWSKIEGO, DOMU ADMINISTRACYJNEGO I DOMU CZYNSZOWEGO T-WA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH WE LWOWIE. — NAGRODA I.



FRANCISZEK MĄCZYŃSKI I TADEUSZ STRYJEŃSKI. KRAKÓW. — Z KONKURSU TOWARZYSTWA WZAJ. UBEZP. URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH WE LWOWIE (JAK WYŻEJ).





ARTUR GOEBEL I JAN HEURICH. — DOM HR. EDWARDA RACZYŃSKIEGO (JUN.) PRZY UL. MAZOWIECKIEJ W WARSZAWIE.

